Rok 21. Kraków, dnia 19 Kwietnia 1889 r. Nr. 8.

DJABEŁ

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Pojedynczy Nr. 20 ct.



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczeniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Predpłata kwartalna:
w Krakowie . . . . złr. 1·—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.

PRZY WIELKIM PIĄTKU.

Starym zwyczajem jako w Wielki Piątek,
Zajął Twardowski w mem tusculum kątek.
Był jakiś nie swój, bo ani przywitał,
Ani co słychać w Krakowie nie spytał,
Tylko wciąż gładził zjeżone wąsiska
A w gniewnem oku łza czasami błyska;
— »Cóż to waszmości?« — »At’ coraz to głupiej,
Katar opętał od zgnilizny trupiej,
Co się już wdziera w młode pokolenia
Trując swym jadem serca i sumienia« —
»Program „Ogniska“ masz widzę na myśli,
Aleź to młodzież! — co dzisiaj nakreśli
Jutro przemaże!« — »O! to mnie nie gniewa
Że ten bard nowy pieśń upiorów śpiewa,
Że we lwich sercach miast krwi szlam się sączy,
Że ich *„sympatja“* tylko, z Polską łączy,
Że im nie znaną ta miłość matczyna,
Ta przenajświętsza — bo nie ich to wina.
Zresztą Profesor co rzekł o *sztandarze*
W szmaty podartym miał na myśli także
To, co nas boli — i liczy na pewno,
Że w piersiach młodzi, nie głaz, metal-drewno,
Ale uczucie, co złe wstrzymać może...
Więc się nie bójmy, ale Ty znasz Boże,
Tych, co wpajali grzech w ich młode dusze!
Kapłani fałszu ci faryzeusze,
Co z korzeniami z ich serc wyrywali,
Miłość Ojczyzny zręczniej od moskali,
Co przeszłość Polski strącali w bagnisko
Co w tej przeszłości złem widzieli wszystko...
Tacy Bobrzyńscy, Korzony i inni
W tem spustoszeniu okrutnem są winni!
Kto bezsumiennie ich książki przeczyta
A wyszedł z ludu — ten sercem nie spyta
Gdzie rodna Macierz? czy żyje, czy w grobie?
Inną on matkę rodzi w mózgu sobie,
Ztąd też w tym mózgu bardzo wiele znaczy:
Gdy Polsce *„sympatję“* ofiarować raczy.
Ten rozdział braci czyż nie gienjalny?
Ach mam ja pomysł, pomysł kapitalny!
Tę całą klikę chciałbym uosobić
W jednej postaci! Ot naprzykład zrobić
Błazna z dzwonkami w roli Walenroda,
Odziać go płaszczem przejrzystym jak woda
I z piedestału jak tragiczny aktor,
Niech w pysznej pozie mówi benefaktor:
„Ja to zrobiłem! jakże jestem dumny,
Tyle prawd świętych zakryć fałszu łachem,
Miłość Ojczyzny zasadzić do trumny,
Zburzyć gmach Polski... przepraszam nie kończę,
Bo oni nie chcą runąć pod tym gmachem,
A mnie po głowie myśl pewna się plącze“...
I mówił dalej... a dźwignąwszy ręce,
Zatopił oczy w Chrystusowej męce,
I w *dniu tym* wspólnie serca nasze słały:
Modł, który naród dziś odmawia cały.

Djabeł.

Wiadomości potoczne.

Gadanina stać się już musiała bardzo niebezpieczną chorobą w Galicyi, skoro władze zmuszone były wydać odpowiednią ustawę przeciw rozszerzeniu zarazy pyskowej.

Donoszą nam, że roczników akademii, których nikt nie kupuje i nie czyta, nagromadziły się takie stosy olbrzymie, że Akademija będzie zmuszona albo sprzedać je na makulaturę, albo wynająć nowe składy na pomieszczenie swoich wydawnictw, z których dotąd korzystają tylko myszy i szczury, i to w braku pożywniejszej strawy.

Powtarzające się coraz częściej trzęsienia ziemi w różnych stronach Europy, naprowadzają na myśl, czy Europa nie przewiduje przypadkiem wojny lub innej katastrofy i nie drży z obawy przed tem, co ją czeka. — Domysł ten staje się tem pewniejszy, że Ameryka, która dawniej tak często podlegała tej chorobie, dziś prawie wolną jest od niej.

Uroczysty akt restytucji.

Lat temu 120 jak jeden z mieszczan krakowskich nazwiskiem Oracewicz był tyle niegrzecznym, że nie zważając na gościnności obowiązki — moskiewskiego pułkownika Panina, któremu zachciało się gwałtem wejść do miasta i pohulać w niem po swojemu — poczęstował z rusznicy guzikiem w braku kuli — i to tak trafnie, że ów pan pułkownik za poczęstunek natychmiast podziękował i wyniósł się na łono Matiery swojej swiatai Moskwy. Obecnie inne czasy, inne obyczaje. Kapitana Aleradino, który przybył po zwłoki Panina — Rada miasta przez swoich reprezentantów przepraszała bardzo za gburowate zachowanie się owego mieszczanina z czasów polskich — i zapewniła najuroczyściej, że dzisiaj jakkolwiek mamy także celnych strzelców a nawet królów strzeleckich — żaden z nich nie dopuściłby się podobnie hańbiącego czynu. Po wylaniu pewnej ilości łez nad kośćmi ś. p. pułkownika Panina, z którego czaszki z powodu długiego czasu urodziły się dwie inne — prezydent ofiarował nieboszczykowi za zasługi położone około miasta Kra-

kowa krzyż kamienny i pozostałości jego z należytą czcią odprowadził na dworzec kolei.

Jest to czyn nadzwyczaj piękny, który właściwej wagi nabiera dopiero wtedy, gdy pomyślimy, że w Krakowie jest zwyczajem wykopane kości zmarłych swoich przesyłać do rafineryj dla czyszczenia cukru.

Djabeł pozostawiając innym pierwszeństwo w złożeniu podziękowania panu Prezydentowi za tak świetne reprezentowanie godności miasta i żalu głębokiego po ś. p. Paninie — sam cieszy się niezmiernie z tego, że moskale powoli zaczynają wywozić z kraju naszego swoje kości. Gdy się uporają z nieboszczykami, to może żywi zaczną się wynosić po trochu, czego im Djabeł z serca życzy.

STROFY.

1.

Bismark okłamuje cały świat co chwila
Bo się sam urodził na prima aprila
W sam prima aprilis pięknego poranka
Stała Europie się ta niespodzienka —
I dlatego stęka Europa, sarka,
Że ją Pan Bóg zawiódł — i dał jej Bismarka.

2.

Zmienił Milan król nazwisko na hrabię **Takowy**
A świat ciekaw był jakowy będzie on, jakowy —
Zaspokoił eks-król hrabia ciekawość ogółu
Jadąc miast do Ronahera prosto do Stambułu,
Gdzie mieć będzie dla pociechy po dniach trudu, [walki
Cały harem ładnych kobiet miast jednej Natalki.

3.

Wojował słowami Boulanger jenerał,
Szykował wyprawę na rząd, wojsko zbierał,
Odgrażał się: »ho, ho, będziecie widzieli!« —
A gdy przyszło działać, drapnął do Brukseli.
Dla tego jenerał ów tak pełen swady
Nazwany dziś został wodzem rejterady.

4.

Zapytał się listem Bismark książe pana Crispi —
Czyli myśli o zbrojeniu, czyli czuwa, czy śpi?
A Crispi mu odpowiedział: »myślę; lecz to bieda,
Że się naród wyprowadzić w pole łatwo nie da —
I boję się, że jeżeli broń w rękę dostanie
Zamiast innych bić, mnie najprzód gotów spra- [wić lanie.

Czy się wyradzamy i dla czego się wyradzamy?

(Uwagi śledziennika.)

Coraz częściej teraz czytam po gazetach i różnych broszurach lekarskich, że się wyradzamy, że kiedy dawniej Galicja dostarczała najdzielniejszego rekruta, dziś coraz mniej jest takich, którzyby mieli przepisaną miarę, z tego wniosek, że karłowaciejemy, że się wyradzamy, a przyczyną tego są złe stosunki zdrowotne, nie hygieniczne warunki etc., etc.

Z tych uczonych wywodów wynika, że dawniej chyba warunki hygieniczne były lepsze, że wtedy kiedy chłop ciężko pracował w poddaństwie, mieszkał w dymnej chacie, żywił się trawą na przednowku, chował się pospołu z bydłem — był i zdrowszy i roślejszy, że wtedy, kiedy na kilkanaście mil w okolicy żadnego lekarza ani fizyka nie było, a apteki tylko w najgłówniejszych miastach, stosunki zdrowotne były lepsze. — Oto do jakiego absurdum dochodzą wywody uczonych.

Djabeł nie uczony, ale mający chłopski rozum pozwala sobie mieć inne zdanie w tej sprawie, a mianowicie, jeżeli się wyradzamy, karłowaciejemy, to winna przedewszystkiem śruba podatkowa, która ludność tak gniecie, że tamuje wzrost; winny szynki i karczmy, których podczas naszych rządów autonomicznych namnożyło się tyle, że cała Galicja przedstawia się jak jedna wielka szynkownia; winni są urlopnicy, którzy swoim kochanym Marysiom i Kasiom przynoszą zamiast korali i wstążeczek takie upominki, od których marnieją potem całe pokolenia — a wreszcie winno jest fałszerstwo, jakiego się dopuszcza matka natura względem nas — dając nam zamiast słońca wiosennego i upałów letnich, zimno, deszcz i błoto, które wcale się nie przyczynia do wzrostu roślin i ludzi. Wiadomo, że Patagończyki rosną szybko jak szparagi, a Eskimozy z zimna karłowate mają krztałty, a że my tu w Galicji więcej jak dziewięć miesięcy w roku marzniemy — z powodu ciągłych przeszywających wiatrów, dzięki tym co lasy wytrzebili, niedziw, że armja austrjacka cierpi na brak rosłych wojaków. Jak tak dalej pójdzie, to trzeba będzie wojaków chyba w inspektach hodować, żeby dorośli przepisanej miary.

Podsłuchane rozmowy.

— Jak mi pan radzisz — na co mam krztałcić mojego syna, aby mu zapewnić dobry byt w przyszłości?

— W obec ciągłych zapowiedzi wojny najlepiej by go zrobić fabrykantem broni, albo liwerantem do wojska, albo przedsiębiorcą pogrzebów, takim jak p. Pękalski — a jak nie, to przynajmniej szynkarzem w Krakowie, gdyż te tylko zajęcia popłacają teraz.

— Cóż to żonusiu, nie idziesz na groby?

— W czemże, skoroś mi nie chciał sprawić nowego okrycia, a w zeszłorocznym nie pokażę się za nic w świecie.

— Panie zmiłuj się i obdarz mnie biedaka.

— Nie mogę mój przyjacielu, bo w tym tygodniu wydałem tyle na zniesienie niewolnictwa w Afryce środkowej, że dla Krakowa nie mam już nic.

— Słyszałeś mężu — nowa moda — kobiety w Paryżu zaczynają nosić dzwonki przy podwiązkach.

— Wolałbym, żeby je nosili mężczyźni, a szczególniej przyjaciele żon naszych, aby mężów ostrzegały o zbliżającem się niebezpieczeństwie.

EPIGRAMMA.

— „Dziś wierzyciel czy dłużnik
w jakiej bądź oponczy,
Wierzy, że śmierć rachunki
ostatecznie kończy.
W tem mniemaniu widocznie
jest coś pomylone,
Polska w grobie, a z Moskwą
one nieskończone“.
Tak do Włocha ktoś w Rzymie
mówił — a ten na to:
— „To nie myłka — gdyż życia
Polsce nie wydarto.
Nigdzie grobu jej nie ma —
w letargu spoczywa;
Niedługo: Alleluja!
cały świat zaśpiewa“.

Ze statystyki chorób.

W roku 1844. Kraków miał 32 lekarzy, którzy biednych w każdej chwili leczyli darmo, a od bogaczów brali po 2 złote polskie (50 ct.) za wizytę. Śmiertelność Krakowa wynosiła wtedy 12%.

W roku 1872, ten sam Kraków miał doktorów 60. Taksa kuracyjna za wizytę 1 fl., ubodzy gratis — śmiertelność 25%

W roku 1888, lekarzy 162. Taksa kuracyjna 2, 3, 4, 5, 6 fl. i t. d. nie kładąc tamy hojności pacjentów. Chorzy nie mający na zapłacenie wizyty — mogą do lekarzy przybywać tylko wskazanych godzinach, śmiertelność 37%.

Jeżeli tak dalej pójdzie to w r. pańskim 1905, ubodzy zaryzykują i wcale się kurować nie będą — lekarzy Kraków posiadać będzie 599. Taksa zależeć będzie tylko od usposobień pacjentów, więcej lub mniej rozdrażnionych zaręczaniami konsyljarzy, że „kuracja świetnie postępuje“ — a co się tyczy śmiertelności, to tej nawet nasz fizyk miejski nie zdoła dzisiaj choćby tylko w przypuszczeniu obliczyć — zważywszy, że lekarzy będzie aż 599!

W Wiedniu.

— Głupio się stało, żeśmy nie uwzględnili żądań Galicji co do Reformy sądownictwa. Gotowi teraz posłowie polscy nie popierać rządu.

— Mniejsza o to, teraz i tak nie są nam potrzebni — bo nie ma żadnej ważnej sprawy do przeprowadzenia.

— A jak będą potrzebni?

— To ich się wtedy byle czem zadowolni, choćby obietnicą tylko — im to wystarcza. Nieraz się już tak robiło i było dobrze. Teraz niech sobie murzyn idzie.

Nasza logika.

Gdy chmiel u nas zaczęto uprawiać w takiej ilości, że go zagraniczni kupcy wcale kupować nie chcieli — ankieta zwołana dla zaradzenia złemu uchwaliła zało-

żyć szkołę chmielarzy — aby ci jeszcze więcej chmielu produkowali.

Gdy fabryczne obuwie Fränkla zrobiło konkurencję niebezpieczną naszym szewcom i nastała obawa, że ich wyroby nie będą miały zbytu — ankieta zwołana dla zaradzenia złemu uchwaliła założyć szkołę szewców.

Ależ panowie ankieciarze, my szewców mamy aż nadto, tylko za mało takich, coby ich wyroby kupowali. Załóżcie więc lepiej taką szkołę, w którejby uczono hrabiów, baronów, urzędników, kupców, żeby popierali przemysł krajowy i kupowali wyroby tutejszych rzemieślników — a lepiej zasłużycie się krajowi i pomożecie rzemieślnikom.

Z Warszawy.

Dziś powabu nie ma złoto,
Patryotyzm więcej znaczy,
Lepiej zaś — kto spyta o to —
Pewien mędrzec wytłómaczy.

Mędrzec, którego **zna** Kraków,
Zna go dobrze — nawet chwali —
Bo nietylko czci Polaków,
On czci nawet i moskali.

Któżby brał to za igraszkę,
Kraków całkiem mu dowierza,
Że Panina znalazł czaszkę...
Car mu chrest da Włodzimierza!

Czaszka... cechy pochodzenia
Moskiewskiego ma do tyla,
Że... lecz plotka kwestję zmienia,
W menażerji brak: „Goryla."

Kaduk.

TELEGRAMY.

Warszawa. Trzy czaszki Panina i kilkoro goleni przywiezionych z Krakowa — chowali tu z pompą — ale tylko wojskową. Mieszkańcy uważali się za niegodnych do wzięcia udziału w tej uroczystości. Hurko i generalicja byli obecni. Szwadron huzarów i pluton artyleryi z armatami, pomiędzy któremi znajdowała się p. Hurkowa. Wszyscy byli na koniach, 4 popów i 6 koni w karawanie — chór z soboru i kilkunastu biegnących i obdartych uliczników — więcej nikt — co ujrzawszy Hurko wyraził ubolewanie mocne, że Rada m. Krakowa przepomniała wysłać na pogrzeb w imieniu wdzięcznego miasta deputację.

Petersburg. Wełyki kniaź Wladimir podochociwszy sobie w jednej kawiarni miał roshowor bardzo nie miły z również podochoconym jakimś francuskim śpiewakiem. — Z powodu skandalicznego nieporozumienia zjawił się gradonaczalnik Pieterburga Gresser, który za perswazje udzielone Wełykomu Kniaziu dostał w buzię. Rezultat taki: W. Kniaź idzie wsiejczas na namiestnika Kaukazu — żona jego wyjeżdża do Nancy. Na miejsce W. Kniazia mianowany dowodzącym w Pieterburgn Hurko — a na miejsce Hurki pójdzie spoliczkowany Gresser — z czego Apuchtin jako dotychczasowy singelton wcale nie kontent.

Berlin. Car zraniony został w serdeczny palec nogi przez nadwornego operatora Mordojewreja przy wycinaniu nagniotków. Na dworze popłoch wielki. Ruble na giełdach spadły. Mordojewrej aresztowany. Policja widzi w tym czynie zamach nihilistyczny, w skutek czego car zirytowany postanowił koronować się na króla polskiego.

Podsłuchane.

— Idziesz na rekolekcje męskie do kościoła Św. Barbary?

— Wolałbym iść na żeńskie, bo ciekawym, co tam Ojcowie Jezuici gadają takiego żonom naszym, czego my byśmy słyszeć nie powinni.

Wiadomości polityczne.

Wraz z prymulami i fijołkami wyłażą na wiosnę jak grzyby po deszczu nowe projekty i kombinacje uszczęśliwienia Polski. Jedne gazety donoszą, że Niemcy chcą nam koniecznie odbudować Polskę — drugie, że Rosja myśli o tem tylko, jakieby ulgi jeszcze zrobić dla Polski. — Radzimy tych grzybów nie kupować na targu europejskim bo są trujące.

Dyrektor **Dnrnowo** i zarządzający kancelarją **Se-bestyja-now** zakazali w Wilnie w klubie szlacheckim mówić po polsku i myśleć po polsku. Tylko **Durnow** i **Bestyja** mogli zrobić coś podobnego.

TEATR.

Panie Żelazowski niech cię dunder świśnie
Przeciw grze twej Djabeł słóweczka nie piśnie.
Chociaż miałby prawo, bo te delicje:
Któremiś częstował krakowską nację,
Tak przeładowały żołądeczek kasy,
Że omało nie pękł na te ciężkie czasy.
Za to ci tu powiem, że w twej roli każdéj
Znać, że się gotujesz do tej pięknej jazdy,
Co na skrzydłach pracy — talent niesie w gwiazdy.
Życzę ci serdecznie szczęśliwej podróży —
Pomnij, że krakowski popas zdrowiu służy.

NOWOŚĆ.

Piszą gazety, że występy gościnne księdza Augustyna w Rzymie, cieszą się niebywałem powodzeniem, że rozentuzmijowana publiczność, rzęsistemi oklaskami w kościele manifestuje swoje zadowolenie. Gdyby wiadomość taka pojawiła się w pismach wrogich kościołowi — uważylibyśmy ją jako niesmaczny dowcip, że jednak podają ją gazety znane ze swego przywiązania do religiji katolickiej, musimy ją uważać za prawdziwą i dziwi nas to, że Ojciec św. pozwala pod bokiem swoim na podobne wybryki — że pozwala kościół zamienić na teatr. Oby ta włoska moda nie dostała się do nas.

Boulanger.

Boulanger	En riront
Au danger	Et irons
Exposé,	Leur chemin;
N'a osé	Et demain,
Rester là;	Tout Paris,
Et voilà,	Femmes, maris,
A Bruxelles,	Vont oublier
Même sans selle,	Cet ouvrier,
Courut vite,	Qui son pain
Disant quitte	De propres mains
A ses plans,	A gâté:
Ne voulant	Beau pâté!..
Qu'une belle balle,	Boute en jeu
Toute ovale,	Plus ne peut
L'envoie	Sauter haut;
Tout droit	Usée trop,
Aux diables,	A la porte,
D'aimables	De la sorte,
Créatures,	On la met
Un peu dures.	Sans regret:
Les Français,	C'en est fait!..
On le sait,	

Józef Kropiwnicki.

W Czytelni u Remana.

— Powiedz mi mój kochany, jaki byś ty wymyślił jeszcze podatek dochodowy gdybyś był ministrem finansów?

— Od nowonarodzonych — bo skoro oni na świat przychodzą — to stanowią **przychód**.

— To prawda. Jest podstawa — i byłby to jedyny podatek, któryby się dał w znaki więcej żydom niż chrześcjanom!

NAGRODA.

Z funduszu **stotysięcznego** złożonego przez pana Anonyma Czasowego na nagrodę dla najlepszych humorystów, otrzymał tenże pan Anonym złr. 15 nagrody za ostatni feljeton w „Czasie" „z Krakowa."

W piwiarni.

— Jak panu smakuje cygaro?
— Dobre przy piwie.
— A jak smakuje piwo?
— Dobre przy cygarze.

W domu.

— No ciesz się Aurelciu, babcia przyjeżdża!

— Ocho! to pewnie dostaniemy malutkiego braciszka.

Ogłoszenie.

Z powodu bliskiej wojny jest do wynajęcia **pokój** w Europie, pod bardzo przystępnemi warunkami.

Przed świętami.

— Panie Aronie! Za to żeś pożyczył nam dziś pieniędzy, gdyby to nie był wielki piątek serdecznie bym cię ucałowała!

— Jobym na tegi nie pozwolił — bo i u nas święta. Dlocegi mi się strefniać?

W Wiedniu.

— „Mea culpa! mea maxima culpa!!



„Albož my to jacy, tacy, jacy, tacy — tacy, jacy, tacy jacy!
Czy bałwany, czy Kozacy, — czy Kozacy!
Dana, ino dana! Ojczyzno kochana!“ (*Stary krakowiaczek*).

AUTENTYCZNE.

Do urządzających nabożeństwo dziękczynne za szczęśliwie odbytą i tak potężną w skutkach pielgrzymkę galicyjską do Rzymu — nadeszło pismo od księdza biskupa kowieńskiego Pallulona wyrażające żal niezmierny, że nie może wziąść udziału w tem nabożeństwie — gdyż pragnąłby niezmiernie pomodlić się razem z uczestnikami tej pielgrzymki za wszystko dobre, co Papież dla nas Polaków łaskawie uczynił — i co jeszcze obiecuje według „Czasu“ uczynić w państwie rosyjskiem.

Ks. biskup Pallulon ostatniemi wypadkami w Kownie (czyt. „Czas“ Nr. 89) jest wzruszony nadzwyczaj — albowiem gubernator obiecał mu wyjednać u Cara pozwolenie wyjazdu z kraju w celu osobistego przedłożenia Ojcu Ś-mu opisu łask — którémi obecnie dobrotliwy ten monarcha obdarza wiernych kościołowi katolickiemu.

W sprawie nowego teatru.

Komisyja teatralna ma djabelnie twardy orzech do zgryzienia, komu oddać budowę teatru. To tylko jest pewnem, że prędzej dostaną ją ci, którzy albo żadnej nie dostali nagrody lub dostali ostatnią, niż ci, którym się udało durch wunderbare Gottesfügung capnąć pierwszą nagrodę. — Stanie się więc według ewangielii zapisanej u Łukasza świętego, że ostatni będą pierwszymi, jeżeli jeden z sędziów uparnie twierdzący, że tylko to, co dobre, pochodzić musi z niemieckiego **pomysłu**, przyjdzie do przekonania, że Zawiejskiego projekt, może śmiało z niemieckiemi rywalizować — a już dla tego, że jest swojską pracą, powinien nad wszystkiemi górować. — Zdaje się jednak, że przed powzięciem ostatecznej decyzyi komisyja teatralna uwzględniając życzenie p. Estreichera, żeby koniecznie kogoś z loży znawców teatralnych zaprosić do komisyi, zaprosi prawdopodobnie samego pana Estreichera z tego względu, że odkąd wydział krajowy udzielił mu bezpłatnego wstępu do teatru, uczęszcza tam z bezprzykładną pilnością. Podobno już na ten wypadek loża znawców przygotowała następujący referat:

Zważywszy, że liczba nas, znawców teatralnych, naszych przyjaciół i znajomych wzrasta w Krakowie z przerażającą szybkością;

zważywszy, że każdy znawca obdarzony przez niebo licznem potomstwem, nie może rodziny swojej pomieścić wygodnie w loży zwykłych rozmiarów —

Loża proponuje:

1) aby amfiteatr projektowany przez p. Zawiejskiego na sto osób — przeznaczyć na lożę dla znawców. (Tędy droga! rozumiem. To mi wyjaśnia dopiero, dla czego w projekcie p. Prylińskiego nie ma lóż dolnych i parteru. Widocznie autorowie ten punkt przewidzieli i próżnia zostawiona byłaby w razie takim lożą znawców).

2) aby loża ta zostawała w bezpośredniej komunikacyi z lożą aktorek — i z bufetem.

3) aby loża ta nosiła tytuł: filija „Czasu“ — i miała ornamenta z dojrzałych kłosów, jako symbol działalności niektórych członków.

Niechby sobie zresztą jeszcze więcej postawiono argumentacyj — byleby prędzej zakończyć tę sprawę, bo jak wejdzie kuntatorstwo na porządek dzienny, to już stanie się z losami gmachu teatralnego, to co z losami pomnika Mickiewicza — a potem na wstyd naszego charakteru narodowego weźmie obcy tę budowę — bo jakżeżby to znowu było aby swój był zdolniejszym od Niemców!!!

„Zawiejskiego projekt (mówił mi jeden z panów decydujących) jest najodpowiedniejszym — bo i z wierzchu cacko i nie kosztowny i wewnątrz prześliczne i praktyczne urządzenie, ale ileżby to było krzyku! a jak dostanie Niemiec, to konkurenci będą cicho: „bo to ani mnie ani tobie“ jest balsamem na rany.

Do pana Pawła.

O mój panie Pawle ty w szkolnym chaosie
Chciałbyś grać na cudzych jak grasz na swym nosie,
Na co by się zdały komu twe doktryny
Kuda panie Pawle kuchcie do patyny.

Dankschreiben!

An ünser Doktor Rojsenblattleben,
Groisser Rechstgeber

in Krukiew!

Usłuchaliszmi, że Pon Prefesur chce, ażeby psiwrucić ruzgi, baty i kije.

My niżej podpisane proszymy Pana Doktor, ażeby ruzgi były nie brzozowe, tylko z drutu — baty żeby takie buły jak nahajki albo knuty moskiewskie — kije aby buły takie, coby w śrudku miały gruby drut — a ten co bedże biuł, żeby buł chłop tęgi, szylny, jak ten oberakcyźnik, a wtencos bedże dobrze.

Ruzgi niech bedże dla małych antysemitów, kije niech bedże dla dużych antysemitów, a baty niech bedże lo tych, co nom nie dadzą wysyłać chłopów do Ameryki i lo tych, co sze buntują na cara, i na Bismarka.

A niech Pon Doktór tak zrobi, żeby za Wucher, Benkele i Osiustwo nie buły ani ruzgi, ani baty, ani kije, a bedżemy Panu wdzięczne, aż do Józefata Doliny

Salamon Landauer
Izak Hollander
Efroin Nekoszesz
i t. d.

OD REDAKCJI.

N. Sącz. Twardowski wysłany umyślnie dla zbadania rzeczy wrócił — ale, że się rozgadał o rzeczy innej, więc żeby nie było dwóch grzybów w barszczu — odkładamy jego relację do przyszłego numeru.

Lwów. Stefana Buszczyńskiego **„Obrona spotwarzonego narodu“** tom II. już się znajduje na półkach księgarskich. Ta wysokiej wartości nowa praca, jednego z znajznakomitszych pisarzy, powinna się znaleść w rękach każdego bezstronnego patrjoty polskiego.

W. Feldmana autora „Żydziaka“ i „Pięknej Żydówki“ wyszły nakładem Gebethnera i Spółki: **„Nowelle i Obrazki“.** Nowe te utwory młodego autora, którego talent szersze koła czytelników tak bardzo zainteresował poprzedniemi powieściami, również zajęcie obudzić muszą.

Teatr amatorski.

Gdyby nie to, żem na jawie
Widział to, co rzeknę;
Przysiągłbym, że mi się śniły
Różne cacka piękne!

Najprzód sztuka — ta „Różyczka“
Jak chce autor „dzika“ —
W cieple serca — łzą skrapiana
Cudna dobrodziejka!

Potem owa nec plus ultra
Amatorska scena,
Gdzież to i kto nam wyszukał
Takie fenomena?

Ta Dorota, Chryste Panie
Skończona artystka —
Samorodna — a nie żadna
Jakaś kopiistka!

Cóż za werwa — jaka prawda
Wdzięk w ruchach — myśl w słowie,
Nie, to takie jest merkwürdig,
Żem wypił jej zdrowie!

Gdybyś była, rzekłem sobie
Artystką, Dorotko!
Stałabyś się publiczności
Najmilszą pieszczotką!

A ta druga — owe bobo
Prześliczna różyczka;
Nie spisałeś się autorze
Toż to ma być „dziczka“?

A niechże cię — taż to panie
Od stópek do głowy;
Ten kwiatuszek tak powabny:
Dzieciuś salonowy!

Ta naiwność naturalna —
Nie zrobię przesady;
Jeśli powiem, żem nie słyszał
Dawno takiej swady!

Stary dziaduś, pyszna postać
Artysta nielada!
Mógłbym o grze wszystkich mówić,
Ale nie wypada!

Bo artyści rzeczywiści
Mogą podnieść lament,
A ja dla nich mam szacunek
Czcząc **pracę** i **talent.**

Więc o wszystkich bez wyjątku
Rzeknę: **przewyborni!**
Powinszować! grać jak oni
Nie można wytworniéj.

Djabeł.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i feryе, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcye przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

Dr. JULIUSZ BANDROWSKI, Rynek gł. Nr. 7, tuż obok Szarej kamienicy, ordynuje od 10—1 i od 3—6. Wszystkie operacye na żądanie bezboleśnie przy stosownem znieczuleniu.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuzkie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Zakład artystyczno-fotograficzny

WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, makartowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Zakłady tapicerskie.

FRANCISZEK KARLIŃSKI ulica Sławkowska l. 27. poleca swoją świeżo założoną pracownię tapicerską, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące, podejmuje się urządzania całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracyi. Wszelkie obstalunki na prowincyje uskuteczniam jak najspieszniej.

Ceny umiarkowane.

Dalszy ciąg Przewodnika.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów norymbergskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

J. KORAL, w Rynku gł. pod L. 13, magazyn bławatnych i wełnianych towarów, oraz płócień, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończóch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą.

JÓZEF RUDOLF w Krakowie, poleca własnego wyrobu doborowe płótna czeskie i szlązkie, tak surowe jako też weby, płótna na prześcieradła bez szwu, różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne, niciane kanafasy, oxfort, płócienne i bawełniane demki, szyrtingi, kolorowe i białe chustki od nosa, ręczniki, bieliznę stołową i bieliznę gotową. Skład: ul. Grodzka Nr. 40, ul. Poselska Nr. 13, dom W. Hr. E. Stadnickiego, Filia: Sukiennice, Nr. 46

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekolades, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelmią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnemi i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie, Rynek główny l. 45, I. piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

JÓZEF KIEŁCZYKOWSKI, ul. Florjańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczków. Kiełbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kiełbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjałów wieprzowych, niezrównanej dobroci.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Pierwsza c. k. uprzyw.
Fabryka Elektro-Techniczna, Mechaniczno-Optyczna
odznaczona 2-ma medalami państwowemi zasługi i dypl. honor. EMILA PREYERA, mechanika c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, w Collegium Juridicum. Przyjmuje zamówienia i naprawy wchodzące w zakres fizyki, mechaniki i chemii a mianowicie: instrumenta naukowe, lecznicze, niwelacyjne do rysowania, i t. p. Zakłada dzwonki elektryczne, telefony i piorunochrony, mikrofony najnowszych systemów, naprawia gruntownie wszelkich systemów maszyny do szycia, przyrządy grające, jakoto: Pozytywki grzebieniowe, aristony oraz manometry, wacuumetry tak do kotłów parowych jakoteż do aparatów wód gazowych.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK, (odznaczony medalem brązowym c. k. Ministerstwa na Wystawie krajowej krakowskiej 1887), ul. Floryańska, Nr. 21. Wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne i ozdoby salonowe z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Pozłaca i posrebrza w ogniu i galwanicznie, nikluje, oksyduje i brązuje. Odlewa wszelkie przedmioty z mosiądzu, chińskiego srebra i cynku tudzież cyzeluje takowe. Przyjmuje reperacye i odnowienia, wykonywa takowe starannie i po cenach umiarkowanych.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srébra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srébra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli, rysunków lub fotografij i wykonywa takowe stylowo i z starannem wykończeniem. Złocenie, srebrzenie i t. d. w ogniu lub galwanicznie, wykonywa się w jak najkrótszym czasie. — Zamiejscowe obstalunki uskutecznia się odwrotną pocztą.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Restauracye.

L. BOGUSIEWICZA, w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelakie począwszy od prawdziwych szampańskich,aż do stołowych austryackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacye itp.

Salę urządzoną gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ściślejszym kółku urządzane.

Ceny żądaniom odpowiednie.

K. MUSZYŃSKI, w hotelu Wiktorya przy ulicy S-tej Anny. Właściciel restauracyi, znany z wybornej swojej kuchni tak polskiej jak i francuskiej, poleca się względom Szanownej Publiczności w tym nowo przez siebie otworzonym zakładzie. Przyjmuje zamówienia na zbiorowe obiady, tak w pokojach restauracyi jak również i w domach prywatnych. Piwnica zaopatrzona w wszelkie gatunki win oryginalnych.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesyonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski.* Druk W Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 8 „DJABŁA“ 1889 r.

Uwagi śledziennika.

1.

Zbliża się coroczna uroczystość świętego Stanisława. Zacny ksiądz Przeor O. O. Paulinów woła za pośrednictwem dzienników: „Bracia Polacy ratujcie starożytną świątynię tego Patrona Polski od ruiny. Matki! składajcie rączkami swych dzieci, grosz według możności na restaurację — my biedni zakonnicy będziemy się za was modlić jako za dobrodziejów“.

Z słów szlachetnego kapłana wyglądają łzy gorzkie, które zdają się mówić: „Do was biedni mieszczanie — do was zarówno biedni włościanie, odzywam się bo tylko na waszą ofiarę liczyć dziś można“. Och! jakże mi się serce kurczy z bólu gdy wspomnę sobie wobec tej różnej domowej biedy na owe nawoływania do składek na niewolników w Afryce!

Zostawiam sobie do przyszłego numeru pogadankę o tem nawoływaniu, tu tylko rzeknę, że nie zgrzeszą ci, którzy z pieniędzy przeznaczonych przez siebie do Afryki zostawią połowę na ratowanie od ruiny kościoła na Skałce.

Święty Stanisław to dziwnie piękna postać w historji polskiego kościoła. O Nim można powiedzieć: Ecce episcopus! Odważnie gromi możnych panów, pijaństwem i rozpustą zbydlęcających ducha narodowego — i z podniesionem czołem ponosi śmierć męczeńską w obronie prawdy. A owa przecudna legenda o zrośnięciu się członków poszarpanych... ileż naszym sercom powiada — to też gorąco powtarzam za księdzem Przeorem:

Matki! składajcie grosz wasz — rączkami swych dzieci! dodając: a przed widomym znakiem, krwi tego męczennika, mówcie im, że każda kropla krwi takiej, obmywa naród z grzechów przed obliczem Boga.

2.

Od ruiną grożącego kościoła świętego Stanisława, przechodzę do miasta Stanisławowa — którego obecny żywot budzi we mnie i miłość i szacunek. Nie sztuczny ale rzeczywisty patrjotyzm rozgrzewa serca tamtejszych polaków. Żadna uroczystość narodowa nie przebrzmi tam bez śladu.

Niedawno jako w rocznicę śmierci Kraszewskiego, Towarzystwo bursy imienia tego nieśmiertelnego męża — wraz z towarzystwem muzycznem: „Moniuszki“ urządziło obchód tego dnia, który wypadł świetnie!

W przepełnionej sali profesorowie Parylak i Kratochwila oraz hrabia Wojciech Dzieduszycki przemawiali ciepłem słowem, które trafiało do serc słuchaczy. „Towarzystwo Moniuszki“ wywiązało się z zadania swego znakomicie — a co ważniejsza nawet Towarzystwo Muzyczne Romaszkana nie schowało się za piec—ale wzięło w uroczystości udział szczery za co mu się należy jak wszystkim: Bóg zapłać! — a z grzmotu dziękczynnych oklasków: część równa.

W dzisiejszych czasach błogosławione to miasta, w których sikawki pożarników nie zalewają ogniska patrjotyzmu. Stanisławów ma stróżów czuwających nad ogniskiem — ma Kamińskich, Amirowiczów, Parylaków i wielu innych. — Z powodu uroczystości owej należy się tu słówko uznania p. Parylakowi. Jego duch, pełen prócz innych przymiotów, wysokiego nastroju poetycznego — wywiera gorącem swem tchnieniem wpływ dodatni wszędzie, gdzie tylko w piersiach biją serca polskie.

Wszedłem do świątyni i tam od obecnych dowiedziałem się, że podczas odprawiania Mszy świętej, wyrąbano trzy ołtarze, mające zagrażać niebezpieczeństwem; o czem poprzednio mówiły w N. Reformie alarmujące artykuliki. Pominąwszy już to, że gdzie rąbią drzewa, tam lecą trzaski, czyli że uległy owe ołtarze zupełnemu zmasakrowaniu, zadałem sobie następujące pytania:

1.) Czy p. konserwator Łepkowski wiedział poprzednio o tem zawyrokowaniu Magistratu — a jeżeli nie wiedział — to dlaczego?

2.) Dla czego X. X. Karmelici pozostawili bez odpowiedzi owe artykuliki w N. Reformie — wiedząc jak dziś powiadają — kto jest ich autorem i dla czego tę podjazdową przeciwko nim uczynił wyprawę?

3.) Czy władze duchowne dając zezwolenie na to wyrzucenie starych ołtarzy — kto wie czy nie szacowniejszych dla krakowskich archeologów, niż szpitalne mury świętego Ducha; nie uznały za stósowne zaprotestować przeciw powierzeniu tych czynności strażakom i to podczas nabożeństwa?

4.) Czy godziło się księciu biskupowi... ale dalszą pogadankę, odkładam z braku miejsca do następnego numeru w nadziei, że te moje zapytania w las nie pójdą.

Kandydat na teologa.

Drobnostki.

Ojciec: Cóż tam czytasz?

Syn: Czytam powiastki, jakto wpierw czarownice zamieniały ludzi w woły, osły — Czy są jeszcze takie czarownice — któreby i teraz tak ludzi zamieniały?

Ojciec: O nie! dziś one niepotrzebne.

Jakże mężusiu! kupisz mi taką suknię, jak ma radczyni Y.?

Ależ moja droga, zrujnujesz mię podobnemi wydatkami.

To się nie trzeba było żenić, kiedy żony nie możesz utrzymywać.

Czy pani lubi psy?

O! bardzo! zwłaszcza gdy należą do ładnych właścicieli.

Zagadka.

Jest tu jeden taki pan
Co to zawsze chodzi sam.
Kontent gdy go kto pochwali,
Cholewki gdzie można smali.

Gra rolę wielkiego pana,
Lubi także wielbicieli,
A uchodzi za bałwana.
Kto to? wiedzieć byście chcieli?
Zgadnijcie.

W Małym Rzymie.

W Rzymie napadają kościoły — bezczeszczą je — puszczają je na licytacje — rzucają w nich petardy podczas kazań — i doprowadzają p. Crispiego do przypuszczań kler obrażających, „że to czyni nie złośliwość libertynów“ jak korespondent „Czasu“ powiada — ale „zazdrość koleżeńska“! Jakże by się ten p. Crispi ucieszył, gdyby tak zajrzawszy do „Małego Rzymu“ dowiedział się, że w nim kapłani kapłanom wyrządzają psotę wstręt obudzającą.

Wiadomo, że od wielu lat w Krakowie toczy się walka zacięta między świeckiem a zakonnem duchowieństwem o kościół karmelicki na Piasku. W księżym tym dramacie, w którym złość brzydka, gra niepospolitą rolę, przedstawiono scenę w kościele, za którą sążniste... ale nie brawa, należałyby się autorowi.

Przed paru dniami wielki popłoch powstał na Piasku. Wyszli z kościoła strażacy a z ich min srogich sądzili ludzie, że się w kościele pali.

Co słychać w Warszawie?

Co słychać w Niej pytacie?.:. A ja Wam powiem co słychać tylko w cukierni na Nowym Świecie.

W tym pokoju, gdzie damy siadają każden cywilizowany człowiek nie pali tytoniu i zachowuje się przyzwoicie.

Tak czyni każdy cywilizowany, ale nie moskal.

Więc dwóch oficerów moskiewskich rozsiadło się tam i... zakurili papiroski.

Cukiernik grzecznie zwrócił im na to uwagę.

— Nu — odrzekł jeden — tak a tom powinno być napisano tut prawiło.

Cukiernik im wskazał szklaną tabliczkę z odpowiednim napisem.

— My etowo swinskawo, polskawo jazyka nie rozumiem...

— Więc ja panom to tłómaczę — dodał właściciel.

W tej chwili inni goście podnieśli się z krzeseł z protestem, a nawet jeden zrobił moskalowi honor, dając swój bilet i żądając satysfakcji, jednakże honorowy oficer wojsk cesarsko-rossyjskich o honorze i wychowaniu miał inne wyobrażenie.

Zatelefonował do policji i do zamku... Hurko, aby nauczyć swoich podwładnych oficerów honoru i przyzwoitego znalezienia się przy kobietach w publicznem miejscu, nałożył sto rubli kontrybucji... ale na cukiernika.

Tak, na cukiernika...

Julja.

Wiecznie się odmładzająca natura!

W ciągu roku krew ustawicznie wydziela niepożyteczne materye, które, gdy nie zostają odprowadzone w należytym czasie, rozliczne a często ciężkie choroby sprowadzają. Ale na wiosnę i w jesieni jest owa właściwa pora, w której należy te nagromadzone w ciele, zbyteczne a działalność pojedynczych organów hamujące materye i soki (żółć, szluz,) wydzielać przez uregulowaną ciału nie szkodzącą. Kuracyą rozwalniającą, aby przezto zapobiedz innym ciężkim cierpieniom łatwo powstającym z osadzania się w ciele szkodliwych materyj. Nie tylko tym, którzy cierpią na złe trawianie, zatkanie, wzdęcia, wysypkę skórną, uderzenie krwi, zawrót, ociężałość i zmęczenie członków, hipohondrią, histeryą, hemoroidy, bóle w żołądku wątrobie i kiszkach, ale i zdrowym lub za zdrowych się uważającym osobom, usilnie się zaleca, aby ów cenny czerwony sok żywotny w czystości i sile przezornie zachowywali, a to przez odpowiednią a systematycznie przeprowadzoną kuracyą. Jako najwyborniejszy środek ku temu mogą być zalecone każdemu pigułki szwajcarskie aptekarza Richarda Brandta, które także i pierwsze powagi lekarskie gorąco polecają, jako skuteczne a zdrowiu absolutnie nie szkodliwe. Do nabycia w aptekach pudełeczko po 70 ct. Przy zakupnie trzeba być jednak ostrożnym aby nie dostać zamiast prawdziwych, bezwartościowego naśladownictwa.

(NADESŁANE).

Coraz więcej gromadzi się dowodów dobroci i znamienicie skutecznych własności, które „Dra Lieber'a Eliksir wzmacniający nerwy“ posiada. Oto dowód: Po wyżyciu dwóch flaszek „Dra. Liebera Elixiru wzmacniającego nerwy“ przekonałem się że takowy wyśmienite oddaje usługi etc. Ernst Böhlke, Dresden. Jedynie prawdziwy opatrzony marką ochronną (krzyż z kotwicą) we flaszkach $^1/_4$ litra po 2 złr., $^1/_2$ litra po 3 złr. 50 ct. $^1/_1$ litra po 6 złr. 50 ct, do nabycia w aptekach i w głównym składzie M. Schultz, Hannover. Składy w Krakowie u pp. aptekarzy P. Krokiewicza, W. Redyka, Leona Rosnera, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego, E. Radlera (Szewska, Nr. 5) w Tarnowie u p. M. Adlera.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD I PAŹDZIERNIKA 1888.

Przychodzą do Krakowa:

zegar peszt.

Ze Lwowa: *Osobowy* o godz. 6 min. 30 rano — o godz. 2 min. 33 po poł. — o godz. 6 wiecz. — *kurjerski* o godz. 9 min. 38 wieczór.

Z Wieliczki: *Mięszany* o godz. 7 min. 35 wiecz.

zegar pragski

Z Wiednia: *Kurjerski* o godz. 7 min. 25 rano — o godz. 8 min. 48 wiecz. — *osobowy* o godz 9 min. 46 przed poł. — o godz. 9 min. 42 wieczór.

Z Prus: *Osobowy* o godz. 5 po poł. — o godz. 9 min. 42 wiecz. — *kurjerski* o godz. 8 min. 48 wiecz.

Z Warszawy: *Osobowy* o godz. 9 min. 46 przed poł. — o godz. 5 po poł. — *kurjerski* o godz. 7 min. 25 rano.

Odchodzą z Krakowa:

zegar peszt.

Do Lwowa: *Mięszany* o godz. 6 min. 15 rano — *kurjerski* o godz. 7 min. 59 rano — *osobowy* o godz. 10 min. 46 przed poł. — o godz. 10 min. 43 wiecz.

Do Wieliczki: *Mięszany* o godz. 11 min. 15 rano.

zegar pragski

Do Wiednia: *Osobowy* o godz. 5 min. 37 rano — o godz. 9 min. 20 przed poł. — o godz. 3 popoł. — *kurjerski* o godz. 6 min. 55 rano — o godz. 9 min. 37 wiecz.

Do Prus: *Osobowy* o godz 5 min. 37 rano — o godz. 9 min. 20 przed poł. — *kurjerski* o godz. 6 min. 55 rano.

Do Warszawy: *Osobowy* o godz. 5 min. 37 rano — o godz. 9 min. 20 przed poł. — o godz. 6 min. 30 wieczór.

UWAGA: Zegar krakowski wyprzedza pragski o 22 minuty, zaś peszteński o 4 minuty.

WINO WĘGIERSKIE

wyborne stare wino stołowe,

1 pocztowa posełka zawierająca 3 litry po cenie

6 złr. 10 ct.

franco ze skrzyneczką i naczyniem.

Rozsełkę za zaliczką pocztową uskutecznia

EMIL FUCHS

Neusatz, Ungarn.

Uprasza się o zamówienia na próbę — oraz

poszukuje się agentów.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

POJE i RADOMSKI.

W KRAKOWIE ULICA SŁAWKOWSKA L. 1.

GWARANCYA NA 5 LAT.

RATY TYGODNIOWE 1 ZŁR. MIESIĘCZNE 4 ZŁR.

ILLUSTROWANE CENNIKI ROZSYŁAMY DARMO I OPŁATNIE

KRAKÓW A. MODZELEWSKI Sc.

SKÓRKI JELENIE.

PRAWDZIWE ZŁOTO I METALE.

ROMAN DROBNER

w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, ŻELAZNYCH i NORYMBERGSKICH

SKŁAD PORTLAND-CEMENTU i GIPSU

WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI

patronów malarskich, różnych szczotek,

tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej w trzech godzinach.

WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIENIE

i smarowidło belgijskie na wozy.

Wielki wybór biczysk, batów, szpicrutów i lasek spacerowych.

PENDZLE ARTYSTYCZNE.

GĄBKI WSZELKIEGO GATUNKU.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzeńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie ***towary korzenne***. ***Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki***. ***Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czokoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie***. ***Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Pasztety*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy***, ***sosy***, ***musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Sery*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże***.

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

Pränumerations-Einladung.

Probe-Exemplare gratis und franco.

Die

Wiener Allgemeine Zeitung

MIT DEM BEIBLATT

Oesterreichischer Lloyd

erscheint

in einer **einzigen grossen Hauptausgabe**, welche **alle Nachrichten 12 Stunden früher als die anderen Wiener Zeitungen** bringt, dabei aber denselben weder an Reichhaltigkeit, noch in der **Sorgfalt der Redaction** nachsteht und trozdem das

billigste Journal Wiens

ist. Der Pränumerationspreis der **Wiener Allgemeinen Zeitung** beträgt

blos 1 Fl. monatlich

mit portofreier Zusendung 1 fl. 30 kr., ¼ jährig 3 fl. 75 kr. Man abonniert bei allen Zeitungs-Verschleissern und bei der **Administration der Wiener Allgemeinen Zeitung:**

Wien, I., Schulerstrasse 14.

Wielebne Duchowieństwo i wszyscy Chrześcianie wspierajcie jedynie rzetelną

Chrześciańską konkurencyę!

Berneńskie na męskie ubrania 3.10 metra

MATERYE SUKIENNE 3 zł. 50 ct. dobre . . **złr.** 5.— lepsze . . . . 7.80 przednie . . . . 9.50 najprzedniejsze 12.60

Wzory opłatnie na okrywkę 2.10 mtr. zł. 6.30, przed. 8.40, b. prz. 12.60

Przesyłka za zaliczką. **Letnie materye do prania** 60 ctm. sz. 6½ mtr. na całe ubranie męsk. zł. 3.

W zamówieniach i wzorach pośredniczy Erste österr. behördl. concess.

Handels Auskunfts Bureau in Brünn (Mähren).

Korespondencya po polsku.

FABRYKA

WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jaśnie Oświeconego

Księcia Maurycego Montlearta Saxe Courlande i Sp. w Izdebniku,

poleca swoje wyroby jako to:

wódek słodkich **Jarzębinki** i **Koniferynki** i wódki nie słodzonej **Jarzębiaku** (Cognac aux Sorbes).

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 r. w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny pan Dr. Medycyny Aleksander Stopczański, profesor chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały **wyroby fabryki Izdebnickiej:** Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak, jako prawdziwe **dobre fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jako też pod względem sposobu przyrządzenia.

„Wyroby te odznaczone zostały na wystawie krajowej 1887 w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy."

Poczuwamy się do obowiązku przestrzedz Szan. Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą „Jarzębinka", które zawierają przymieszkę wątpliwej wartości. Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w Krakowie w sklepach pp. Feintuch, Hawełka, Jawornicki i Janiga Mikuszewski et Zygadłowicz, Wentzel, oraz w restauracyi p. Bogusiewicza i p. Pajączkowskiego w resursie i w cukierniach pp. Redolfiego i Roszkowskiego.

Zarząd fabryki wódek zdrowotnych Ks. Montlearta w Izdebniku.

Skład sukna fabrycznego.

BERNARD TICHO

Brünn, Krautmarkt Nr. 18. A.

Rozsyła się za powzięciem zaliczki.

Berneńskie resztki materyj wełnianych
zakupno przypadkowe
1 resztka na kompletne ubranie zimowe, 3·10 metra
5 złr. w. a.

Resztki na paletoty zimowe.
1 resztka na zupełny paletot zimowy, w kolorze czarnym, brunatnym lub granatowym 2·10 metra *5 złr. 50 ct.*

Resztki sukna berneńskiego,
3·10 metra na kompletne ubranie mezkie
3 złr. 75 cent.

Resztki materyj na paletoty zimowe
w gładkich lub modnych kolorach, najlepszy wyrób.
1 resztka 2·10 metra na zupełny paltot zimowy *9 złr. w. a.*

Loden Styryjski
na ubranie strzeleckie i menszykowy, 2·10 metra
5 złr. w. a.

Materye na zarzutki
2·10 metra na kompletną zarzutkę
7 złr. w. a.

Próbki darmo i opłatnie.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

KOKSU NASZEGO

w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli

po cenie **40 centów** za centnar cłowy
(80 centów za 100 Klg.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

Zarząd gazowni miejskiej.

FRANCISZEK KARLIŃSKI

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 27,
poleca swoją świeżo założoną

PRACOWNIĘ TAPICERSKĄ

przyjmuje zamówienia
na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące
podejmuje się urządzania całych mieszkań,
tapetowania pokoi, zakładania dywanów,
przerabiania starych mebli, oraz dekoracyj.

Wszelkie obstalunki na prowincją uskutecznia się jaknajspieszniej. **Ceny umiarkowane.**

Tylko 1 złr. 50 ct. — **Cudownym** jest Müllera — Tylko 1 złr. 50 ct.

Przyrząd do golenia się.

(Müller's Selbstraseur).

Najnowszy aparat do golenia się, zapomocą którego każdy może się sam bez wszelkiej trudności, szybko i łatwo ogolić.

Bez zadraśnięcia się, Bez skaleczenia się,

lecz po prostu i łatwo.

Dużo pieniędzy oszczędza ten przyrząd. Niezbędny dla każdego; nic się tak prędko nie wypłaca jak tenże.

Cena tylko 1 złr. 50 kr.

Rozsyłka za zaliczką, po nadesłaniu zaś 1 złr. 80 kr. franco opakowane i porto, przez główny skład

L. Müller, Wien, Währing, Schulgasse 10.

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, SYCBADY, KLOSETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,

poleca

KAROL MARKUS blacharz,

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH

i Samowarów Tulskich.

CUKRY DESEROWE. Czekoladki, Karmelki, Pierniki Petifours, Herbatniki oraz Bisquits de Reims, (biszkopty francuskie) poleca

CUKIERNIA ADAMA ROSZKOWSKIEGO

W KRAKOWIE, Rynek główny, róg ul. Szewskiej,

TORTY FANTAZYJNE (okolicznościowe).

PIRAMIDY,

LODY przez sezon zimowy.

KALOSZE ROSYJSKIE

najnowszych fasonów.

Bieliznę wełnianą systemu **Dra G. Jaegera.**

UBRANIA JELONKOWE

chroniące od reumatyzmu.

KURTKI SZWEDZKIE

skórzane podszyte flanelą lub barankiem i **Kamizelki włuczkowe** do polowania.

RĘKAWICZKI

wełniane angielskie, glacé z pluszem wełnianem lub jedwabnem, łosiowe, reniferowe i t. p.

Koce podróżne na nogi.

BIELIZNĘ MĘZKĄ

szirtingową i płucienną, Kołnierze, Mankiety,

po cenach przystępnych polecają

Bracia Bilewscy

dawniej J. CZYNCIEL syn, — Kraków, Rynek 4.

Piwo w butelkach i w beczkach.

Okocimskie marcowe. wystałe.

Pilzneńskie Exportowe

Pilzneńskie — Wystałe.

Ołomunieckie Marcowe,

Ołomunieckie — Wystałe.

J. Ripper w Krakowie

poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego

---

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi** gościnnych, stajnie, wozownie.

Restauracyja w miejscu.

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej. — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

!! CUD PRZEMYSŁU !!

ZEGARKI KIESZONKOWE

prawie za darmo

tylko 2 złr. 85 cent.

za sztukę.

Z powodu, że pewna wielka fabryka zegarków kieszonkowych, której jestem zastępcą, zawiesiła robotę, zostałem upoważnionym do sprzedaży za jakąbądz cenę znajdującego się zapasu tychże w liczbie jeszcze tylko 623 zegarków kieszonkowych. Oddaję więc począwszy od dziś dnia dobrze idące i piękne zegarki z metalu do złota łudząco podobnego, prawie za darmo, bo sztukę po 2 złr. 85 ct. Do każdego zegarka dostaje zamawiający także i elegancki łańcuszek „gratis“! — Rozsyłkę za gotówkę lub za zaliczką pocztową uskuteczni:

Sigm. Günsberger, Uhren-Commission

Wien, II, Theresiengasse 1.

Słuchaj! słuchaj! ŚWIECIE słuchaj! słuchaj!

Maszyna do szycia

1 złr. 95 ct. w. a.

Cudownem jest działanie tej maszyny, szyje wszystko wybornie, najgrubszą materyą jak i najcieńszy Szyfon, funkcyonuje dobrze, jest powabnie przystrojoną złotem bronzem, zdobi każdy salon.

Nie do przebaczenia, jeżeliby tej maszyny w którym domu brakowało jeszcze.

Kto by się tego był spodziewał, że za 1 złr. 95 ct. można sporządzić maszynę do szycia.

Kolosalnym jest odbyt tych maszyn, dlatego niech ją zamawia każdy zaraz, albowiem wkrótce rozsprzedane będą. — Do zamówienia wystarcza karta korespondencyjna. Rozsyła się na wszystkie strony świata. Koszta opakowania są małe, rozsela za gotówkę lub pobranie pocztowe.

Miejsce rozsyłki:

L. MÜLLER Wien, Währing, Schulgasse 10.

PIERWSZORZĘDNA

KAWIARNIA

W. JANIKOWSKIEGO

istniejąca od lat 18 pod firmą „Stanisław Rehman“ przekrztałconą została na sposób zagraniczny z całą odpowiednią wykwintnością.

Dbały o dobro Szanownych Gości moich, zaprowadziłem w głównej sali i w wszystkich innych pokojach należących do kawiarni: **wentylacje** według **najnowszego pomysłu** za granicą praktykowanego we wszystkich pierwszorzędnych lokalach. **Czytelnia** obejmująca najważniejsze perjodyczne pisma tak **polskie** jakoteż **niemieckie, czeskie, francuskie, angielskie** it.d. obficie zaopatrzoną została w rozrywkę umysłową. — **Bilardy** — herbata karawanowa — kawa w najlepszym gatunku — ciasta codzień świeże dopełniają wszelkich warunków stanowiących główną podstawę pierwszorzędnych kawiarń. Kawiarnia niniejsza założona w r. 1870, sumiennem prowadzeniem interesu — zyskała sobie powszechne zadowolenie — które wysoko ceniąc mam zaszczyt upraszać niniejszem zachowanie nadal tej samej życzliwości i łaskawych względów Szanownej Publiczności

z uszanowaniem

W. JANIKOWSKI.

Kawiarnia moja zajmuje całe pierwsze piętro w pałacu Krzysztofory. Rynek główny w Krakowie.

EXSICCATOR

Niezbędne dla każdego budującego, oraz wszelkich fabryk, browarów, dystylarni, garbarni, cukrowni, krochmalni, dróg żelaznych i rządowych instytucyj.

Broszurkę illustrowaną, zawierającą 80 stron druku, na żądanie wyseła się franco i bezpłatnie.

Adres: Filia fabryczna „Exsiccatora“ w Krakowie, ulica Sebastyana Nr. 5.

Od 500 lat sławne prawdziwe

krople żołądkowe św. Jakóba.

marka ochr. w gwiaździe.

Nieprzewyższone w chorobach żołądka i przewodu pokarmowego, w kurczach żołądka i osłabieniu, kolce, zgadze, niemiłym oddechu, odbijaniu sie kwaśnem, nudności, wymiotach rozdęciu, żółtaczce, w cierpieniach śledziony, wątroby i nerek, w zatwardzeniu i t. p.

Bliższe szczegóły w prospekcie dołączonym do każdej flaszeczki. Do nabycia prawie w każdej aptece duża flaszka po 1 zlr. 20 ct. mała po 60 ct.

Książeczkę „Krankentrost“ posela się **darmo i opłatnie** według nadesłanego adresu. Zamawia się takową albo wprost, albo w którymkolwiek składzie tych kropli.

W Krakowie główny skład utrzymują aptekarze P. Krokiewicz, W. Redyk, Leon Rosner, St. Stockmar, J. Trauczyński, Edwarda Radlera Szewska Nr. 5: w Tarnowie: apt. M. Adler.

Skład centralny M. SCHULZ, Emmerich.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^1/_2$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męsk i dam. za 6 par złr. 1 80 do 2.
$^1/_2$ ***tuzina*** lnianych ***chustek*** do nosa cnt. 90, 1·20, 1·40 1·70 do 4.
$^1/_2$ ***tuzina*** prawdziwych francuskich batystowych ***chustek*** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
$^2/_2$ ***tuzina*** angielskich batystowych ***chustek*** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1·20 do 3.
1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23$^1/_2$ metr.) dobrego ***płotna*** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23$^1/_2$ m. m.) $^4/_4$ i $^4/_5$ sz3ą-kiego ***płótna*** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 1ι. 14 i 16.
1 ***sztuka*** (63 łokc albo 39 m.) $^5/_4$ holendersk. ***weba*** złr 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 ***sztuka*** (63 ł. albo 42 m.) $^9/_8$ i $^5/_4$ ***prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku*** od złr. 22 do 60.
1 ***tuzin ręczników*** lnianych od złr. 4 do 12.
1 ***sztuka*** $^3/_4$ lnianego ***płótna*** na 6 prześcieradeł ***bez szwu*** od 15 do 21.

Szafon na bieliznę męską damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od $^8/_4$ do $^{10}/_4$ i $^{16}/_4$ jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z ***szafonu*** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego ***holenderskiego*** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3 20.
Koszule w ***lepszym gatunku*** z haftem ***ręcznym*** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr, 2·50 do 3·50.
Z hawtowanemi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50. 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haftow. ozdobne lub okładane piką złr. 2·90 i 2·30

Koszule mezkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1·25 do 1·40
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER 1 Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski*. Druk W. Korneckiego w Krakowie.